

Homo luminibus raptus, czyli sens życia raz jeszcze

Autor tekstu: **Andrzej Szwański**

Pytanie o sens i celowość własnego istnienia trafi lub przynajmniej trafiło w pewnym momencie chyba każdego. Jedni specjalnie nie roztrząsając go przechodzą nad nim do porządku dziennego, ale byli, i pewnie są, ludzie którym tak kwestia spędziła nieraz i nie dwa sen z powiek.

Na wstępie warto zaznaczyć, że poszukiwania sensu życia stały się z czasem wdzięcznym tematem twórców wszelakiej proweniencji. Zwłaszcza pisarze związani z filozofią egzystencjalną, tacy jak Camus czy Sartre, rozpatrywali ten problem chyba z każdej możliwej strony. I niestety ich konkluzje nie były zbyt pocieszające: najczęstsza odpowiedź była mniej więcej taka, że życie po prostu nie ma sensu, jest przypadkowe i bezcelowe.

Wiek dwudziesty wyeksploatował tą kwestię w takim stopniu, że stała się ona nawet przedmiotem żartów, by wspomnieć tu tylko książkę Douglasa Adamsa *Autostopem przez galaktykę* czy film grupy Monty Pythona *Sens życia wg Monty Pythona*.

Niewątpliwie istnieją cele podstawowe takie jak: potrzeba wyżywienia, ciepła, sprawiedliwości, itd. Człowiek zawsze dąży do tego by najeść się do syta, znaleźć drugą połówkę, by nie być samotnym... *Niezależnie jednak od tych przyziemnych typów celów, czy istnieje – pyta Haugh – głębszy sens, który wykracza poza ludzkie potrzeby?* Właśnie, czy istnieje jakiś cel nadrzędny nad tymi zwykłymi biologiczno-społecznymi? Po co mamy jeść, pić, kochać się i nienawidzić; słowem: po co mamy żyć? Obok pytania o genezę zła, jest to chyba najbardziej frapujące i fundamentalne pytanie, które towarzyszy człowiekowi odkąd zaczął wykształcać namiastki tzw. cywilizacji.

Twórca psychologii indywidualnej, uczeń a później przeciwnik Freuda, Alfred Adler w książce *Sens życia* pisze: *Celem ludzkiej duszy jest przewyżczenie, doskonałość, pewność, wyższość*. Przewyżczanie własnych słabości i przeciwności losu, samodoskonalenie, pewność swoich myśli i działań, wyższość nad innymi – ku temu powinniśmy dążyć.

Sens życia – pisze dalej Adler – (...) *to nie indywidualna koncepcja nadająca jednostce ludzkiej poczucie sensowności własnego wysiłku. Jest to prawo życia, obowiązek działania na rzecz innych*. Tak więc wg Adlera sens życia byłby jednaki dla wszystkich i przedstawiał się mniej więcej następująco: nadrzędnym dążeniem człowieka jest dążenie do doskonałości, doskonałości niemożliwej i nigdy niespełnialnej; cel ten realizować możemy tylko w obrębie społeczeństwa, w którym funkcjonujemy przyczyniając się jednocześnie do doskonalenia tej społeczności. Mamy *obowiązek działania na rzecz innych*, a więc nie liczy się jednostka lecz ogół. Dlaczego, zdaniem tego psychologa, musimy się podporządkować tej regule? *Co się stało z ludźmi, którzy nie przyczynili się niczym do dobra ogółu? Odpowiedź brzmi: zginęli bez śladu. Nic z nich nie pozostało, zniknęli cielesnie i duchowo. Ziemia ich pochłonęła. Stało się z nimi to, co z wymarłymi gatunkami zwierząt, które nie mogły wejść w harmonię z warunkami kosmicznymi. Jest w tym bez wątpienia utajone polecenie. Jak gdyby inkwizytorski kosmos rozkazał: Precz! Nie zrozumieliście sensu życia. Nie możecie marzyć o przyszłości. Jest to niewątpliwie prawo okrutne.*

Okrutne to prawo i prawdziwe, ale czy dostarcza ono satysfakcjonującej odpowiedzi? Józef Maria Bocheński, znakomity filozof-logik, w eseju „O sensie życia” podnosi już we wstępie kwestię intymności sensu życia. Autor stawia wprost tezę, że *sprawa sensu życia jest sprawą prywatną*. Tutaj mamy pogląd odwrócony względem Adlera o 180 stopni – nie liczy się całość społeczeństwa lecz pojedyncza jednostka. Aby taka jednostka miała poczucie sensu własnego życia musi sobie obrać jakiś cel. Bocheński, krytykując jednocześnie przesadne uspołecznienie współczesnej kultury, twierdzi, iż to my sami nadajemy cel własnemu bytowi. Nie do końca się z tym zgadzam.

Społeczeństwo w procesie wychowania próbuje nam zaszczepli różne cele.

Św. Tomasz z Akwinu, obok św. Augustyna jest chyba najczęściej cytowany przez współczesnych, filozofem. Powszechnie znane są jego dowody, czy też – jak sam je określił – drogi istnienia Boga. Dowód ostatni, *ex gubernatione rerum*, podnosi celowość wszystkich rzeczy. Otóż wg św. Tomasza świat jako ogół jak i poszczególne byty nań składające się mają cel jednaki – Boga. Wszystkie religie, konfesje i sekty zmuszają swych wyznawców do wiary i dążenia w jednym kierunku-celu, którym najczęściej jest Istotna Najwyższa, jakaś forma Raju czy Nirwany. (Na ile jest to zmuszanie, a na ile uwalnianie od jakże przerażającego pytania o sens życia, to osobna sprawa.) Człowiek wychowujący się i istniejący w danej społeczności religijnej ma więc z góry ustalony cel. Oczywiście w międzyczasie może niejako „na boku” realizować własne, pomniejszych dążenia

i pragnienia, aczkolwiek w mniejszym, bądź większym stopniu – zależy to od stopnia fundamentalizmu danej grupy – musi się podporządkować celowi wyznawanemu przez większość. Analogicznie, myślę, sprawa ma się z totalitarnymi ideologiami.

Nie można popadać z jednej skrajności – całkowitego uspołecznienia – w drugą – zbytnej niezależności człowieka. W tej kwestii nie do końca przychyliam się do myśli Bocheńskiego. Jednak filozof podaje jeszcze jedno twierdzenie: *Życie danego człowieka ma sens wtedy i tylko wtedy kiedy albo istnieje cel, do którego on w tej chwili dąży, albo on tej chwili używa.* Bardzo ciekawy koncept i w sumie niezwykle trafny.

Przyjrzyjmy się bliżej nieco życiu lorda Byrona, jednego z twórców romantyzmu, wyśmienitego poety ale i – o czym, niestety, często się zapomina – niezmordowanego bojownika o wolność Włochów i Greków.

Pisze on w pamiętniku pod datą 15. X 1821: *...Nikt nie chciałby po raz drugi przeżyć swego życia – stare to i prawdziwe powiedzenie, które każdy może na własną rękę przemyśleć. A równocześnie są prawdopodobne w życiu większości ludzi chwile, dla których przeżyliby całą resztę życia, byle tylko je odzyskać. Gdyby było inaczej, jakież cel miałoby nasze życie? Albowiem nadzieja ucieka się do pamięci. Obie zawodne; ale, ale, ale, ale i to właśnie ale wlecze się aż – co? Nie wiem, a kto wie? (...)*

Gdybym miał raz jeszcze rozpocząć życie od początku, nie wiem, na co zamieniłbym je – chyba na to, by w ogóle życia nie rozpoczynać. Cała historia, doświadczenie i reszta uczą nas, że dobro i zło zrównoważone są w naszym obecnym istnieniu i że to, czego najbardziej pragnąć należy, to rozstanie się z nim bez trudu. Cóż ono może nam przynieść poza latami? Te zaś mają tylko tyle dobrego, że się kończą!

Z tego cytatu wypływa spora doza pesymizmu i fatalizmu. Pisać tak mógł tylko ktoś niespełniony, wyzuty z ideałów, którymi się do tej pory kierował. Tak też najpewniej było, Byron rozgoryczony niedoszłym panitalskim powstaniem narodowowyzwoleńczym popada, jak to się wtedy nazywało, w „melancholię”, czyli depresję. W roku 1821 Byron nie widzi celu, ku jakiemu miałby podążyć (nb. znajdzie go niebawem wyjeżdżając do okupowanej Grecji).

Juliusz Żuławski w swej quasi-biografii poety – „Byron nieupozowany” – tak pisze: *„W zasadzie też z czego innego wynikały jego ambicje sportowe, polityczne i wszelakie inne: po prostu chciał być zawsze naprawdę pełnym człowiekiem – nie redukującym samego siebie do jednostronnych poetyckich zadań. Nie po to żył, aby pisać, ale po to pisał, politykował, wzruszał się i kpił, filozofował i liczył pieniądze, jeździł konno i pływał, kochał się i nienawidził – by żyć. I już ten właśnie stosunek do życia wykluczał wszelką „poetycką” pozę – tak sztucznie i niesprawiedliwie narzuconą mu później przez innych.*

*A czym było dla niego to właśnie życie, na które patrzyli współcześni z podziwem, zdumieniem i grozą, wyjaśnił krótko: „Prawdziwie wielkim celem życia jest **doznanie – aby czuć, że się istnieje**, choćby nawet cierpiąc. To jest ta nienasycona próżnia wciągająca nas w grę – walkę – wędrówkę...” I poezji bynajmniej nie stawiał na pierwszym miejscu: „Przenoszę zdolność do czynu – w wojnie, w polityce lub nawet w nauce – nad wszystkie spekulacje tych, co są jedynie marzycielami...”*

Jakby poeta chciał powiedzieć: niech marzyciele trawią żywot na bezowocnych rozmyślaniach o życiu – ja po prostu żyję. W sumie racja, po cóż zastanawiać się i szukać nieodgadnionego, skoro można po prostu czerpać przyjemność z czasu jaki mamy? „Carpe diem” chciałoby się zakrzyknąć.

Tekst ten powstał dzięki inspiracji artykułem Jamesa Haughta ["Sens życia"](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4156>).

Andrzej Szwański

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-01-2009)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6305>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl